CZĘŚĆ XIX. № 37. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{12}{24}$ MAJA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{11}{23}$ *Maja.*

NOWINY DWORU.

8 b. m. Dwór CESARSKI przywdział żałobę na dni siedm, s powodu zgonu J. C. W. Arcyxięcia Maxymiljana, syna Arcyxięcia Raynera, Vice-Króla Lombardzko-Weneckiego i Xiężny Maryi Fryderyki Anhalt, urodzonej Landgrafianki Heskiej.

Londyn 28 Kwietnia, (10 Maja.)

J. C. W. W. XIĄŻĘ NASTĘPCA-CESARZEWICZ czyni codzienne wycieczki dla obejrzenia osobliwości Londynu i bierze udział w zabawach wyższego towarzystwa. J. C. W. przyjmowany jest z serdeczną i pełną uszanowania uprzejmością.

Dotąd już W. XIĄŻĘ zwiedził katedrę Św. Pawła, Opactwo Westminsterskie, Wieżę, (Tower), z jej arsenałami, Doki Św. Katarzyny, Bank angielski, więzienia Newgate i Bridewell, tunnel pod Tamizą, kilka zakładów naukowych, hotel Inwalidów i wystawę sztuk pięknych.

24 Kwietnia, CESARZEWICZ uświetnił Swoją obecnością wieczor u Posła Rossyjskiego, na którym członkowie Ciała Dyplomatycznego i osoby z wyższego towarzystwa mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI.

25go, W. XIĄŻĘ był na Operze Włoskiej, a potém na wieczorze u lorda Brougham.

26go, J. C. W., był u lorda Palmerston wraz ze wszystkiemi ministrami, a wieczorem na balu u hrabi Pozzo di Borgo.

Wczora, 27go, xiążę Cambridge dawał na cześć CESARZEWICZA ucztę, po której nastąpił koncert, wykonany przez najpierwszych artystów opery Włoskiej Paryzkiej, nateraz tu znajdujących się.

Przez roskazy dzienne CESARSKIE z d. 5 b. m., zostający przy oddzielnym Kaukazskim korpusie, Jen.-major *Gorichwostow*, mianowany komendantem twierdzy Kinburnskiej. — Plac-major Warszawski, liczący się w wojsku, podpułkownik *Pohoski*, podniesiony do rangi pułkownika, za odznaczającą się służbę.

Ukaz CESARSKI *do Rządzącego Senatu.*

5 Kwietnia. «Na przełożenie byłego Ministra Sprawiedliwości i stosownie do zdania Rady Państwa, uznawszy za pożyteczne, z uwagi na porządny bieg spraw kryminalnych w 5 Departamencie Rządzącego Senatu, zamknąć 3ci jego oddział, a czynności rozdzielić pomiędzy dwóma pozostałemi oddziałami, Roskazujemy:

1) 3ci oddział 5go Departamentu Senatu zamknąć, i urząd Ober-prokurora w nim skassować.

2) Sprawy s podległych jemu 28 gubernij, rozdzielić między dwóma pozostałemi oddziałami w taki sposób:

Do 1go oddziału mają należeć gubernije: Petersburska, Nowgorodzka, Pskowska, Twerska, Jarosławska, Kostromska, Władimirska, Wołogodzka, Archangelska, Ołonecka, Kurska, Mohylewska, Witebska, Smoleńska, Kałużska i Charkowska.

Do 2go oddziału: Czernihowska, Połtawska, Liflandska, Estlandska, Kurlandska, Kijowska, Podolska, Wołyńska, Wileńska, Mińska, Grodzieńska, i obwod Białostocki.

3) Od zniesionego 3go oddziału do oddziałów 1go i 2go, przyłączyć po jednej Expedycyi skompletowanej podług etatu.

4) Tłumaczów do języków niemieckiego i polskiego będących przy 1m oddziale 5go Departamentu przenieść do 2go oddziału, a miejsca Exekutora, Protokolisty i Registratora 3go oddziału skassować, zostawiając do uwagi Ministra Sprawiedliwości użycie urzędników do odpowiednych obowiąsków w innych Departamentach i oddziałach Rządzącego Senatu. Summy przeznaczone w etacie na potrzeby kancellaryi, a w nowej tablicy na pomnożenie

kancellaryi i na pensye służącym kancelarzystom, w równych częściach odliczyć do summ wyznaczonych na też przedmioty dla 1 i 2go oddziału.

3) Zostawić do uwagi Ministra Sprawiedliwości, wydanie dalszych rozrządzeń o przeniesieniu urzędników i o oddaniu papierów s 3 do 1go i 2go oddziałów 5go Departamentu, jak które do nich należą. Rządzący Senat uczyni co potrzeba ku spełnieniu tego Ukazu.»

WARSZAWA.

Wyjątek z listu do Wydawcy Tygodnika, z dnia 4 (16) Maja, z Warszawy.

»...Teatr Warszawski ledwo się nie może nazwać kwitnącym; przynajmniej kwitnącym jest Balet, (zdaniem samej panny Taglioni), i Komedya. Z baletów, zachwycają tu przedewszystkiém: *Sylfida*, tudzież *Mars i Flora;* mnie uderzyło najmocniej *Wesele w Ojcowie*, balet pełny oryginalności i wdzięku, ułożony, (przez P. Maurice), z samych mazurków i krakowiaków z waryacyami i w krokach sztucznych. Z oper wielkich, (s tych niektóre miały już do 30 reprezentacyj), ostatnią jest *Napój miłośny*, ostatnia praca Ludwika Osińskiego. Ze sztuk oryginalnych przedstawiają się tylko komedye hr. Fredra. Przedstawiony *Akt 1.* Korzeniowskiego, upadł na scenie: *Intryga w Straganie*, krotochwila hrabi *Skarbka*, wprowadzająca na scenę klassę średnią ludności Warszawskiej. zrazu przyjęta zimno, na ostatniej reprezentacyi z najżywszym oklaskiem zakończona. Wyszedł tu właśnie w tych dniach *Pamiętnik sceny Warszawskiej*, (rok 1), zalecający się katalogowym zbiorem rocznych przedstawień, kilku biografij aktorów; skądinąd jednak dla braku charakterystyki i zbytnich pobłażań, pismo to żadném jest w skutku jak dla czytelników, tak i dla sceny i t. d.

«...Najlepszém s pism peryodycznych, wyłącznie literatnrze poświęconych, jest *Muzeum domowe*, do którego przysyłają artykuły: *Skarbek*, *Maciejowski* i t. d. W Krakowie wychodzi dzieło pani R.***, autorki Ragany, pod tyt. «*Moje wspomnienia o Francyi.*» i t. d. T.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 8 Maja. PARLAMENT CESARSKI. Izba lordów. *Posiedzenie 3 Maja.* Lord Melbourne przekłada izbie następne poselstwo Królowej, które odczytuje lord-Kanclerz:

«Podobało się Jej Królewskiej Mości oznajmić izbie, iż zdaniem Jej byłoby rzeczą pożyteczną dla przyszłej pomyślności poddanych Jej w Wyższej i Niższej Kanadzie, połączyć te dwie prowincye w jednę, pod względem działania władzy prawodawczej, zaczynając od dnia, któryby przez parlament był oznaczony. Skutkiem tego Królowa Jejmość poleca uwadze Izby środki, które będą jej przełożone dla osiągnienia pomienionego celu. Królowa Jmć jest przekonana, że i Izba Niższa niemniej będzie miała na względzie utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa publicznego w tych prowincyach tak ważnych, jak równie potrzebę środków zdolnych do zapewnienia bezpieczeństwa samej Anglii i ustalenia swobód i dobrego bytu ludów, które są Jej poddanemi w Ameryce północnej.»

Izba wyznacza dzień 6 maja na roztrząśnienie tego poselstwa; na pytanie lorda Wellington, lord Melbourne oświadcza iż zaproponuje adres ogólny w odpowiedzi na poselstwo Królowej, prawie w takich wyrazach, w jakich był uchwalony adres roku 1794, to jest nieobowiązujący w niczém izby i zawierający tylko proste podziękowanie i zapewnienie że Poselstwo wzięte będzie na uwagę. Potém biskup Londyński, przez zażądanie złożenia protokołu Rady Tajnej z d. 11 zeszłego miesiąca w przedmiocie wychowania publicznego, wzbudza długie rozprawy o systemacie oświecenia, przyjętym przez ministrów i wskutek którego dzieci rozmaitych wyznań chrześciańskich wychowują się razem. W skutku tych rozpraw wniosek biskupa zostaje przyjęty bez oporu ze strony ministrów.

Izba Niższa. *Posiedzenie 3 Maja.* S porządku dziennego przypadło ważne zagadnienie we względzie wniesionego przez ministrów zawieszenia konstytucyi w Jamaice. Scisk ciekawych na galeryach izby niemniejszy jest od tego, jaki był podczas rozpraw o interesach Irlandyi, i stenografowie s trudnością do swych miejsc przecisnąć się mogą. Przed otwarciem rozpraw lord John Russell oddaje Mowcy, (prezydentowi Izby), poselstwo Królowej, w przedmiocie Kanady, które pierwszy minister przełożył izbie lordów.

W chwili, kiedy izba ma się zamienić w komitet dla rozbioru billu o zawieszeniu konstytucyj w Jamaice, sir Robert Peel, w sposobie dodatku, wnosi odłożenie billu tego na sześć miesięcy, co znaczy bezwarunkowe odrzucenie. P. Labouchère, podsekretarz stanu do osad, zbija ten dodatek i nbolewa że s kolonijalnych interesów zrobiono zagadnienia ducha partyj, przez co wystawione jest na sztych bezpieczeństwo, honor i spokojność Państwa. Rozciąga się potem nad stanem niepewności, w jakim rzeczy teraz zostają i daje do zrozumienia, że ministrowie dla tego żądają zawieszenia konstytucyi, iżby na stałej zasadzie urządzić los murzynów, obdarzonych wolnością. Mowca kończy oświadczając że ministrowie zmodyfikowali pierwiastkowy bill i zamiast pięciu lat, żądają zawieszenia konstytucyi tylko na półtrzecia roku.

P. Godson zbija bill ministeryalny i broni postępowania zgromadzenia narodowego Jamajskiego.

P. Ewart, radykalny reformista, pochwala zupełnie wniosek ministrów.

P. Buller, s tegoż stronnictwa, uznaje pożyteczność billu ze względu na urządzenie stosunków między ludnością białą i czarną.

P. Hume opiera się billowi, nieznajdując dość ważnych pobudek do zawieszania swobód prawem zaręczonych.

Nakoniec sir Charles Grey, były podsekretarz stanu do osad, za ministerstwa lorda Glenelg, obstaje za billem. Rozprawy o pół do 1ej w nocy odłożone zostały do 6 Maja.

Na posiedzeniu 6go, izba ukończyła rozprawy nad poprawą czyli nad dodatkiem sira Roberta Peel. Większość pięciu głosów, o której podług depeszy telegraficznej doniosła gazeta Pruska, (patrz numer poprzedzający), była nie przeciw ministrom, ale przeciw wnioskowi sira Roberta Peel, mianowicie: za zamienieniem się izby w komitet 294, przeciw czyli za odrzuceniem billu o konstytucyi w Jamaice, 289. Ale tak słaba większość na stronie ministrów była im powodem do niezwłocznego usunienia się. Już 7 Maja lord Melbourne w Izbie Lordów, a lord John Russell w Niższej, zapowiedzieli usunienie się gabinetu, dodając że wszakże ten nieprzestanie załatwiać sprawy, aż do utworzenia się nowego. Gazeta Stanu Pruska, z d. 14 b. m. ogłasza depeszę telegraficzną s Kolonii, pod d. 12 Maja, powtorzoną podług «Moniteur Parisién», treści następnej: «Londyn, 8 maja, o «7 godz. wieczor. Poseł Francuzki, do P. Ministra Spraw «Zagranicznych. Dziś, o godz. 2, Królowa przywołała Xięcia «Wellington. O 3ej, przyjmowała sira Roberta Peel; s «pewnością wiadomo że temu ostatniemu polecono złożenie «nowego gabinetu i sir Peel przyjął to zlecenie.»

— Następne mianowania nowych parów ogłoszone są urzędowie: lord Talbot of Malahide, par reprezentacyjny irlandski, mianowany baronem Turnival of Malahide — sir John Stanley, baronem Stanley — P. H. Villiers Stuart, baronem Stuart of Decies — P. Chandos Leigh, baronem Leigh — P. Peilby Thomson, baronem Wenlock — P. Charles Brownlow, baronem Lurgan — P. Ridley Colborne, baronem Colborne — a P. Arthur French, baronem Freyne.

— W mieście Llanidloes, w xięztwie Wallii, było znaczne zamieszanie, sprawione przez chartystów, w którem nawet dwaj agenci policyi Londyńskiej utracili życie. Lord-namiestnik hrabstwa Mongomery, vice-hrabia Clive, przedsięwziął dzielne środki ku poskromieniu bezprawi i zwołał milicyą hrabstwa, która jest w gotowości na pierwszy roskaz.

— 1 Maja odebrano w Dublinie roskaz przewiezienia na okrętach 79go pułku do Liverpool, gdzie również lękano się powstania chartystów.

— Nowiny z Ameryki-północnej są zupełnie zaspokajające.

Paryż 9 Maja. Wszystkie dzienniki ogłaszają szczegóły traktatu zawartego przez admirała Baudin z Rządem Mexykańskim. Zawarowany został dla francuzów handel szczegółowy, którego im mexykanie zaprzeczali; wynagrodzenie za koszta wojny przyznane zostało w ilości 600,000 dollarów. Nadto admirał, czując się skrzywdzonym przez artykuł jednego mexykańskiego dziennika, w którym powiedziano że naruszył zawieszenie broni, domagał się odwołania tego twierdzenia, co też nastąpiło w sposób uroczysty. To otrzymawszy, admirał, chcąc dać dowód swej wspaniałości, i ze względu na zły stan finansów mexykańskich, darował przyznane za koszta wojenne wynagrodzenie.

— Dziś, w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, nie było posiedzenia w izbach, ani zgromadzenia na giełdzie. Dzienniki, sprzykrzywszy sobie jałową polemikę o utworzeniu nowego gabinetu, zaczynają już nie pisać o tym przedmiocie.

— Nowiny z Hiszpanii nie zawierają interesu, gdyż s powodu ciągłej niepogody wszelkie czynności wojenne z obustron ustały.

Florencya 2 Maja. J. C. K. Wysokość Wielka Xiężna powiła dziś szczęśliwie syna.

— Donoszą z Bolonii o zgonie ojca sławnego Rossini, który umarł mając lat 84. Sam *maestro* wkrótce zamierza wrócić do Paryża.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 10 Maja. Odebrano z Indyj zaspokajające nowiny. Wiadomość o porażce anglików pod Peschawer, okazała się fałszywą. Wiadomości z Nowego Yorku dochodzą do 22 Kwietnia i są zupełnie pomyślne.

— Gazeta Stanu Pruska zawiera depeszę telegr. datowaną z Londynu dnia dzisiejszego o 7 wieczorem, iż sir Robert Peel domagał się u Królowej oddalenia niektórych Jej dam honorowych; Królowa odmówiła i sir Robert oddał J. K. Mości na powrot pełnomocnictwo, którym był upoważniony do złożenia nowego gabinetu. Następnie lord Melbourne został wezwany do Królowej.

Berlin 17 Maja. Gazeta Stanu ogłosiła depeszę telegraficzną datowaną s Paryża 13 b. m. «Monitor z dnia dzi«siejszego zawiera wyroki Królewskie, mianujące nowe «ministerstwo, złożone następnie: Marszałek Soult, ministrem «Spraw Zagranicznych i Prezesem Rady.—P. Teste, mini«strem sprawiedliwości — Jenerał Schneider, wojny — PP. «Duperré, marynarki — Duchâtel, spraw wewnętrznych — «Dufaure, prac publicznych—Villemain, oświecenia—Passy, «skarbu—Cunin-Gridaine, handlu.

— Dwoma dniami przedtém, w izbie deputowan. był roztrząsany wniosek P. Mauguin, o adresie do Króla. Pierwszy tylko paragraf, gdzie izba prosi o mianowanie stałego ministerstwa został przyjęty. Wszystkie dalsze, odrzucone wielką większością.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Nekrolog.

(Przekład z Rossyjskiego, z Dziennika Ministerstwa Oświecenia.)

W ubiegłym roku, nauki przyrodzenia w kraju naszym, straciły jednego z najczynniejszych swoich badaczów, a Charkowski Uniwersytet jednego z najsławniejszych swoich Professorów. Jan syn Jędrzeja Krynicki urodził się w Zwienigorodku Kijowskiej gubernii, 2 Lipca. 1797 roku: uczył się naprzód w domu rodziców, a potem w Humańskiem Gimnazyum; postąpił do Wileńskiego Uniwersytetu dla słuchania nauk w Fizyko-Matematycznym oddziale, gdzie między współtowarzyszami odznaczył się namiętnym zapałem do nauk przyrodzenia. Skończywszy zupełny kurs nauk w 1821 r., wyznaczony został przez Rząd Uniwersytetu do pomocy Magistrowi Filozofii Józefowi Jundziłłowi, wyprawionemu kosztem tegoż Uniwersytetu na podróż po Wileńskiej gubernii, w celu

obejrzenia przedmiotów trzech królestw natury między Wilnem a Baltyckiem morzem. Za powrotem s tej uczonej wędrówki Jan Krynicki odebrał pieniężną nagrodę od Rady Uniwersytetu. W 1823 roku zaszczycony został stopniem kandydata Filozofii i postanowieniem Fakultetu powołany do publicznego wykładania nauki Gospodarstwa Wiejskiego. 1825 roku Minister Oświecenia przeznaczył Krynickiego do dawania Mineralogii w Charkowskim Uniwersytecie, a w 1826 wyniosł go na stopień Adjunkta. Za systematyczne uporządkowanie Mineralogicznego zbioru, nagrodzony był summą 2,500 r. i zaszczycony Monarszem podziękowaniem; w 1828 roku wybrany na rzeczywistego członka Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa naturalistów, a w następującym roku utwierdzony w stopniu nadzwyczajnego Professora, w 1830 wybrany na rzeczywistego członka przez Jeńskie Mineralogiczne towarzystwo, w 1831 na korrespondenta przez Heidelbergskie Towarzystwo badaczów natury, w tymże roku podniesiony do rangi Radzcy dworu. W 1834 roku udarowany został kosztownym brylantowym pierścieniem za gorliwość prac i postępy w naukach, a przy urządzeniu Uniwersytetu wedle nowej Ustawy, potwierdzony jako zastępca zwyczajnego Professora Zoologii. Z rozporządzenia wyższej zwierzchności, przedsięwziął, w 1833 roku, podróż po Kaukazskim obwodzie, po brzegach Czarnego i Kaspyjskiego morza dla zbadania trzech królestw przyrodzenia i dla obejrzenia szkół tamecznego kraju. Wtedy też wybrany został na czynnego członka Towarzystwa przyjacioł nauk przyrodzenia w Dreznie. Obejrzawszy Dyrekcyją szkół Kaukazskich, dopełniwszy wszystkich poruczonych mu zleceń, gdy już powracał s Kizlaru, zapadł na zdrowiu s przeziębienia w drodze i do samego Georgiewska niemogąc mieć żadnej lekarskiej pomocy, uległ przewadze i wkorzenieniu się choroby, przyczynie długich potem jego cierpień i nakoniec przedwczesnej śmierci która go zaskoczyła 12 Września 1838 roku.

Jan Krynicki, jako niezmordowany badacz przyrodzenia w Rossyi, zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę uczonych za granicą. Korrespondencya jego ze znakomitszemi krajowcami i cudzoziemcami badającemi naturę, świadczy w jakiej był wziętości i poważeniu. Jakoż żadnej gałęzi w Zoologii nie zostawił bez jakowego osobnego postrzeżenia lub odkrycia; sam obszerny obręb tej części przyrodzenia tłómaczy rozległość i rozmaitość jego uczonych stosunków, których pamiątką zostały listy Cuvier, Morykana, Petit, Barona Ferrussac, Nilsona, Pfejfera, Brandta, Knorlejna, Eichwalda, Fischera von Waldheim i wielu innych uczonych. Zbiory, Mineralogiczny a osobliwie Zoologiczny, tak urządził doskonale, że nic do życzenia nie zostawują nie tylko co do porządku, ale nawet i co do pięknego widoku. Cały rok, z niezmordowaną starannością, Krynicki pracował około zadeterminowania i dokładnego opisania minerałów i skał, składających nieznane przed tem przedmioty mineralogicznego gabinetu: uporządkował je wedle systematu Wernera, ułożył opisanie 7,000 sztuk, pomnożone własnemi postrzeżeniami i uwagami, w dwóch ogromnych xięgach, składających dziś katalog bogactw mineralnego zbioru w Charkowskim Uniwersytecie.

W nieprzerwanych swoich zatrudnieniach przedmiotami naturalnej Historyi, Krynicki naprzód uwagę swoją obrócił na szczegółowe poznanie zwierząt ssących, znajdujących się się w Charkowskiej i sąsiednich guberniach, a opisawszy je i zebrawszy dla gabinetu exemplarze wypchanych skór, zajął się zbieraniem i poznawaniem ptaków statecznie żyjących na Ukrainie, lub na krótko zalatujących tam w pewnych okolicznościach; poczem zebrał, oznaczył i opisał wszystkie płazy (reptilia) między któremi udało się mu odkryć kilka nieznajomych rodzajów. Z niezwyczajną gorliwością oddawał się badaniom około pacierzowych zwierząt czwartej klassy, czyli ryb, a i w tej klassie, acz nie licznej w naszych stronach, odkrył kilka całe nowych gatunków jeszcze od nikogo nie zauważanych. Tak obeznawszy się blisko ze czterema pierwszemi klassami Ukraińskich żywiołów z niezmierną ciekawością przystąpił do uważania świata bezpacierzowych zwierząt, któremi w południowym pasie Rossyi, jeszcze się nikt dotąd nie zajmował. S początkiem każdej wiosny, przez całe lato i jesień, po skończeniu lekcyi Krynicki miał zwyczaj z fuzyą w ręku wychodzić za miasto i przepędzać cały czas w okolicach Charkowa tak, że w odległości 20 werst dokoła nie było miejsca któregoby nie zwiedził kilka razy. Na polowaniu, strzelał tylko te ptaki lub zwierzęta, które były mu potrzebne do jego badań: a które poznawał po ruchu, polocie i głosie. Entomologią zbogacił odkryciem wielu rzadkich owadów. W ostatnim roku życia swego przyłożył się do świetnego postępu arachnografii, czyli opisu pająków. Konchiologia ruska winna mu opisanie wielu rodzajów muszli. Na pięć czy sześć lat przed podróżą do Krymu, stateczny przedmiot jego zajęć stanowiła obszerna klassa miękkuszów, żyjących w Rossyi a w szczególności rodzaj wijących się muszli *helices* i ślimaków *limaces*. między któremi odkrył więcej niż 70 gatunków, przez nikogo przed tem nie rozpoznanych. Stosownie do mniej lub więcej sprzyjających okoliczności temu zatrudnieniu wzrastała Krynickiego ciekawość i namiętny zapał do poszukiwania i odkrywania bogactw rossyjskiej konchiologii. W osłabionym stanie zdrowia, Krynicki, przepędzając zimę w Teodozyi, zebrał materiały dla ułożenia ruskiej Ornitologii.

Nie mniejszemi też odkryciami zasłużył się Mineralogii i Geognozii, przedewszystkiem trudy jego, mające na celu geognostyczne poznanie Ukrainy i opisanie skamieniałości charakteryzujących skały trzeciego osadu, (*formatio tertiana*), zasłużyły na słuszną uwagę geognostów.

Krajowi badacze przyrodzenia, dla uszanowania zasług i niezmordowanej czynności Krynickiego, imię jego przylączali do jego odkryć, aby podać pamiątce następnych pokoleń. Niektóre gatunki zwierząt wzięły imię od jego nazwiska, a mianowicie, z rzędu ptaków: Garrulus Krynickii *Kalen.*; z rzędu ślimaków: Krynickia melanocephala *Kalen; Kalen.*; Helix Krynickii *Andrzej.*; Clausila Krynickii *Kalen*; z rzędu owadów twardoskrzydłych: Anchomenus Krynickii

Spren; Carabus Krynickii *Fischer;* Hister Krynickii *Falder;* Balaps Krynickii i t. d.; s klassy istot skamieniałych jeżowatych: Phyllocrinia Krynickii *Zborzewski.*

S pomiędzy drukowanych dzieł Krynickiego, niewspominając wielu innych, na szczególniejszą uwagę zasługują następujące:

1) Opisanie instytutu wiejskiego gospodarstwa w Hohenheim, urządzonego na zasadach nowego udoskonalenia, z planem. Wilno, 1824, 8°, (po polsku.)

2) Litterae entomologicae celeb. Professoris Krynicki, Directori Societatis Mosquensis Scrutatorum naturae, D. Fischero de Waldheim, datae 1829, Charkoviae, w Bulletin de la Société Impériale de naturalistes de Moscou, I, année 1829.

3) Opisanie nowego gatunku w rodzaju Limpadia, znalezionego o okolicach Charkowa, we francuskim języku w Bull. de la Sociét. Imp., de Moscou II, an. 1830, i w ruskim Указатель открытій изд. Щегловымъ, 1830 С.-Пб.

4) Plan przedsiebranego opisania miękkuszów (mollusca), znajdujących się w obrębie Rossyjskiego Państwa; 1832. Moskwa, z rysunkiem; (w języku rossyjskim)

5) Enumeratio coleopterorum Rossiae meridionalis et praecipue in universit. Caesar. Charkov., circulo obvenientium. Mosquae, 1833, iu 8°.

6) Schilus Pallasii descriptus et icoue illustratus.

7) Novae species aut minus cognitae e Chondri, Bulimi, Peristomae, Helicisque generibus, praecipue Rossiae meridionalis. Mosquae, 1834.

8) Opisanie Nienasytskich porohów ua Dnieprze w czasie wiosny. Odkrycie bardzo rzadkiej: rośliny Limbariae borysthenicae w okolicach wsi Warwarowki. Opisanie i mineralogiczne rozpatrzenie granitowych skał, tworzących porohy. Moskwa, in 8°. (Ученыя Записки Московскаго Университета 1834.)

9) Addenda et nonnulla Synonyma Rossiae meridionalis coleopterorum 1835, Mosquae, io 8° cum tabulis.

10) Helices proprie dictae hucusque in limitibus Imperii Rossici observatae, 1836, in 8° cum tabulis.

11) Conchylia tam terrestria, quam fluviatilia et e maribus adjacentibus Imperii Rossici indigena. 1837.

12) Observationes quaedam de reptilibus indigenis. 1837.

13) Arachnographiae Rossicae decas prima 1837, in 8°.

14) Descriptio novae speciei: Cicadae Steveni *Kr.* in 8°, 1837, Mosq. (id.)

Oprocz dzieł drukowanych zostało się jeszcze po professorze Krynickim wiele rękopismów zawierających jego ciekawe postrzeżenia i opisy, między któremi godniejsze uwagi są następujące:

1) Kurs Wiejskiego Gospodarstwa, 1826.

2) Osnowa Zoologii, do wykładu słuchaczom uniwersytetskim, w której zawiera się zupełny kurs nauki o pacierzowych i bezpacierzowych zwierzętach, ze wszelkiemi nowymi odkryciami.

3) Notaty ściągające się do opisowej Oryktognozyi.

4) Rysy Geognozyi i Geologii.

5) Badania tyczące się skamieniałości w ukraińskich skałach i pokładach.

6) Uwagi o muszlach po brzegu Czarnego morza.

7) Dodatek o ślimakach ruskich.

8) Charaktery i cena drogich kamieni.

9) Uwagi o mchach Wileńskiej gubernii.

11) Rossyjska Ornitologia czyli opisanie ptaków w Rossyi znajdujących się.

Najwydatniejszemi rysami charakteru Krynickiego, były: niezmordowana czynność, doskonałe wypełnienie obowiązków, przykładna poczciwość, dobroczynność i namiętna miłość nauki. Myśl o poznaniu wszystkich ukraińskich płodów przyrodzenia, nierozłącznie towarzysząca całemu jego życiu, nie opuściła go do ostatniej chwili. Z największą troskliwością udzielał przestrog o wydaniu na świat ruskiej ornitologii, którą układał w Krymie już w czasie wzmagającej się słabości zdrowia. Nie dość mając na tem, że wszystkie rozumowe władze obracał na zbadanie tylu nie przeliczonych tworów przyrodzenia w pełności swego życia, jeszcze i na ostatecznym jego krańcu wytężał siłę ducha, aby coś więcej przyłożyć do osiągnienia ulubionych przedsięwzięć i nadziei. *Jan Kaliniczenko.*

Charkow.

Literatura.

Kilka uwag nad szkołami Poezyi Polskiej,

(s powodu artykułu o Ukrainomanii.)

(Dokończenie.)

Powiedzmy mimochodem że wyszukiwanie miejscowych krynic poetycznych mogłoby mieć dobry postronny wpływ na literaturę. — Szczupły to zawód naśladować ulubioną dumę *Bohdana Zaleskiego*, podrzeźniać *Malczeskiego*, albo nawet tłumaczyć już tłumaczone pieśni gminne. Zdarzenia o których podania ustne, albo ślad w archiwach znaleziony powiada, że toczyły się kiedyś na ziemi naszej, że wchodziły w treść życia naszych przodków, dostarczają naturalnie osnowy na poemat, dramat, sielankę, elegią, romans, powiastkę. Można ich używać według osnowy i natury własnego geniuszu. Ale wszystkie wymienione gatunki są dziełem poetyckiem; bez daru twórczości nie należy się na nic porywać. Pan *Adam Gorczyński* wydał bardzo błahe *powieści Jadama*, z wybornych gminnych podań, które ręka artysty mogłaby zupełnie inaczej obrobić, albo nie zarozumiały o sobie pisarz wydałby w ich szczerej i wdzięcznej prostocie. Nie należy więc koniecznie na przekor wrodzonemu usposobieniu wszystko *przerabiać.* Bez daru poetyckiego można być najrozleglejszej użyteczności w piśmiennictwie. Podania trafunkowie zebrane, odkrycia winne pracowitemu i wytrwałemu wartowaniu nieznajomej biblioteki lub archiwum, opisanie dokładne historycznych zabytków pewnej miejscowości, obyczaje i zwyczaje ludu, malowniczość i wdzięki natury tej a tej okolicy kraju, wszystko to

dostarczyłoby osnowy do nie jednego i nie jednej formy dzieła. Zrodziłoby to może popęd do nauk starożytniczych, tak u nas zaniedbanych, a tak nieodzownych przy niniejszym guście literatury, bo zapewne godzimy się s Panem Kraszewskim, że najprzeciwniejsze jest czystemu natchnieniu ustawne przerabianie przerobionych już rzeczy; ale do wszystkiego też trzeba materyałów. Bez prac starożytniczych oddawna podjętych w Anglii i Szkocyi nigdyby nie było romansu Walter-Skotowskiego. — Ci co utrzymują że u nas romans historyczny *miał już* swoję epokę, prędzej, (nie ma co mówić), biegą do kresu!! Wystawiliśmy gmach, nim jeszcze zdobyliśmy się na cegłę.

Z radością ujrzeliśmy w artykule Pana Kraszewskiego na nowo wyłożone owe fizyonomijne różnice kilku części dawnego Polskiego kraju, które najgodziwiej mogą i powinny odbić się w sztuce. Że nowa poezya polska niepowinna z jednej sztuki był ulaną, ale raczej z odrębnych i wyraźnych części; (co jej osobliwość i bogactwo śród wszystkich literatur Europejskich musi stanowić), nie jest to jeszcze tylko teoryą, założeniem; już to się w znacznej mierze ziściło, albo raczej spełniony to dopiero fenomen spostrzegła krytyka. Ukazał na to dawniej jeszcze *Mochnacki*, wyświecił jeszcze jaśniej *Tyszyński* swoim podziałem na szkoły. Zdaje mi się że tę myśl szkół, podtrzymywać należy, im liczniej i wierniej przejawiłyby się części, tym utworzyłby okazalszy ogół. Dla czegoż by naprzykład nie miał dostarczyć swej fizyonomii Wołyń? — oddawna nie było dla nas podległem powątpiewaniu, że posiada on dużo swojej poezyi, poezyi której zapewne nie domyślali się ani *Feliński*, ani autor *Emroda*. Powiada Pan Kraszewski że nawet na błotach Pińskich i piaskach Polesia mogą się znaleść poetyckie obrazy. Dla czego nie? . . . samego Pana Kraszewskiego prosilibyśmy o odsłonienie nam tej strony. — Owszem ta okolica dostarczyła już literaturze naszej poetyckiego utworu. *Powodź*, powiastka Pana *Bernatowicza*, ma wiele wdzięku i wartości; według mnie, jest to może najlepszy utwór autora, przynajmniej nigdybym go nie przemienił na *Nałęcza*, którego nie wiem dla czego chwali Pan Kraszewski i nad *Pojatę* przenosi. *Powódź* zdaje się rysowaną z natury i dla tego wcisnęła się w nią poezya; *Nałęcz* jest wysmażony w mozgu i dla tego najprozaiczniejsza rzecz w świecie. Rozczarowuje się zupełnie imaginacya, kiedy wjeżdżając do Krakowa Kazimierza Wielkiego, spotykamy na pierwszym planie natrętnych i swarliwych żydów, co nas od razu do Berdyczowa lub Białej-Cerkwi przenosi.

Owe jednostajne usiłowania wyrazić w poezyi swoje prowincyonalne indywidualizmy, jest w obecnej chwili znamieniem literatury wszystkich krajów języka Polskiego. Patrzmy naprzykład na Wielko-Polskę, a spostrzeżemy podobny popęd jak i na Ukrainie, i na Czerwonorusi i w Litwie. Przy obudzonym zaś w tej prowincyi ruchu literackim, przy tylu światłych i zdolnych pracownikach, którzy się tam odkryli, nie można wątpić iż rzecz ta w krótkim czasie posuniona tam będzie daleko. Już tam nawet sprobowano ważnego, a nigdzie indziej nieprzedsiewziętego zamiaru: zbadać i zebrać malownicze i poetyckie zapasy swojej krainy, za pomocą podróży po kraju ku temu celowi wymierzonej. Podania gminne Wielkopolskie zbierają się; na osnowie niektórych s takowych tradycyi, budujące się już poetyckie utwory, zapewne okazać będą mogły coś charakterystycznego, kiedy weźmie się za nie rzeczywistszy poeta jak Pan Fr. Morawski, który nam się wydaje pisarzem biernych zdolności, bez wad i zalet wydatnych. (*)

Ten ruch, te usiłowania powszechstronne, są zaiste zajmujące. Owe oskarżenie poezyi Polskiej że była zawsze wyrazem cudzej rzeczy i kształtem nieistotnym, budzi zapewne teraźniejsze starania przejawić się najindywidualniej. W tym obrazie który ma się składać s tylu szczegółów i tylu postaci, niektóre części więcej, niektóre mniej są posunione w robocie; gdzie nie gdzie Galatea jest jeszcze kamieniem, gdzie indziej już dech geniuszu na nią wionął i ożyła. Wszystko to tworzy dość pocieszliwy widok naszego piśmiennictwa, i jeżeli choć cokolwiek się uzupełni owa codzień rosnąca robota: przenieść do artystycznego życia oblicze tej federacyi tyla ziem i ludów które niegdyś stanowiły Polskę, nikt nie powtórzy za Panem Kr. . . . , żeśmy nigdy w literaturze nic nie wydali *oryginalnego*.

Czujemy że autor artykułu o *Ukrainomanii*, ma prawo uśmiechnąć się na widok jakie to spory rosną, a przynajmniej jakie komentarze lecą, za każdem jego odezwaniem się. Zawsze i wszystkiego od niego *inicyatywa*. Jest to ubocznem ale niewątpliwem przyznaniem, że on jeden pomiędzy nami, umie poznać co najciekawsze i najważniejsze pytania literackie w obecnej chwili.

M. Gr. . . .

30 Marca 1839 r.

(*) Wydając moje zdanie nie za *dobre*, ale za *moje*, mniemam używać godziwie wszystkim służącego prawa, kiedy mówię jak myślę o tworach i pisarzach naszej literatury. Pan. Fr. M. jest dziś nienaganny romantyk, jak niegdyś był nienaganny klassyk; ale zawsze jest to bez ognia i twórczości poeta. Wystawia on w naszej literaturze *principium pojednania*, jest on, co francuzi nazywają, *un esprit de compromis*. Długi i trudny przechód od klassyczności do romantyczności, spełnił on stopniowo, spokojnie, gładko. Pisarz to szacowny, rozumny, zdolny, ale nie poeta, bo nie ma ani imaginacyi, ani fantazyi. Wiersze jego są wyborne, a wszelako poezya nie jest to jego rodzaj: przeciwnie czytaliśmy wyjątki z jego pamiętników. «*Ostatnia bytność Karpińskiego w Warszawie*», i nie możemy oprzeć się chęci powiedzieć, że od niego samego zależy jąć się dzieła i zajmującego i użytecznego i zapewniającego mu niewątpliwie sławę, bodaj czy nie trwalszą, jak najświetniejszych dziś imion poetycznych. *(Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Мая 11-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.